

(Il Messaggero - S.Carina) W zeszłym sezonie, wliczając Puchar Włoch, opuścił 11 meczów. W tym sezonie Maicon wypadł w już 7 spotkaniach. Mimo niezbyt odległego powrotu na boisko (w Triggiani nie stracili nadziei na jego odzyskanie na mecz w Moskwie), jest nieuniknionym, aby 33-leni brazylijski mistrz, był chroniony w tym sezonie.

Ze świeżym, dwuletnim kontraktem w ręku, jest nie do pomyślenia (z prawym kolanem, z którym rozegrał ponad 500 meczów kariery), aby oglądać go regularnie na boisku co 3 dni. To prawda, że jest Torosidis, dobry zmiennik, jednak Grek posiada inne cechy od byłego gracza Interu. Z tego powodu Sabatini ocenia bardzo uważnie profil Bruno Peresa. Były gracz Santosu jest jednym z najlepszych graczy Granaty. Jest nietypowy jak na prawego obrońcę, ale wystarczy obejrzeć mecz Torino, aby zdać sobie z tego sprawę. Biega, przyspiesza, ma dobrą nogę, w Serie A jest chyba graczem, który najbardziej przypomina Maicon. Jego nazwisko trafiło nieuchronnie do notosu Sabatiniego.

Nie jest jedyny: tradycyjnie między proponowanymi graczami (krąży nazwisko azerskiego bramkarza, Balayeva), śledzonymi i potem realnie negocjowanymi, Sabatini może stracić rachubę. Wśród nich figuruje również Montoya, jednak Barcelona nie ma zamiaru go sprzedawać. Nie można spuścić z oczu Johnsona (Liverpool), choć jego wynagrodzenie jest kłopotliwe: jeśli Anglik odrzuci odnowienie umowy z The Reds (4 mln euro za sezon), wydaje się ciężkim do wyobrażenia, aby w Triggiani byli skłonni tyle zaoferować. Dalej są przyszłościowe talenty: tu figuruje Stojanovic (Maribor), rocznik 1995, razem z kolegą z zespołu, Zahovicem. Obydwaj znajdują się na radarze Romy. Bruno Peres ma coś więcej: wiek (24 lata), koszt karty (Torino zapłaciło za niego 2 mln), wynagrodzenie (450 tys. euro do 2017 roku), doświadczenie, pragnienie wyjścia z ukrycia i cierpliwość rozwijania się za plecami Maicon.

Autor: abruzzi